

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

W numerze:

- * Protesty pocztowców
- * "Złoty wiek" kapitalizmu
- * Brutalny układ UE-Turcja
 - * Komuniści w II RP
- * Powiedz NIE rasizmowi
 - * Rewolta we Francji

Kwiecień 2016

Nr 192 (245)

Cena: 2 zł

Stop fanatykom antyaborcyjnym



Weekend Antykapitalizmu 2016 s.7 i 12

Spontaniczne protesty pracowników

Według danych NIK-u prywatyzacja usług pocztowych wpłynęła negatywnie na dostępność do powszechnych usług pocztowych, doprowadziła także do zmniejszenia się liczby urzędów Poczty o blisko 11 proc. oraz poziomu zatrudnienia o 13 proc. Liczba skrzynek pocztowych spadła z ok. 40 tys. do 30 tys. – jednym z częstszych pytań zadawanych przez klientów Poczty są właśnie te dotyczące znikających skrzynek pocztowych. Poczta Polska wydaje na płace około 3 miliardów złotych, firma zatrudnia 82 tysiące pracowników.

Płace

Miesięczne wynagrodzenie prezesów Poczty Polskiej wynosi ok. 90 tys. złotych brutto. To równość prawie 40 płac roboczych przeciętnego pracownika. Średnia płaca w Poczcie Polskiej wynosi ok. 3200 zł brutto. Jednakże ok. 40 tys. pracowników ma wynagrodzenie nieprzekraczające 3000 zł brutto, a nowozatrudnieni pracownicy otrzymują 1900 zł brutto. W 2000 roku średnia płaca w Poczcie Polskiej stanowiła około 108 proc. przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, dziś jest to już tylko 77 proc.

W marcu kierownictwo „Solidarności” wywalczyło 150 zł brutto podwyżki zasadniczego wynagrodzenia. Podwyżki zostaną zrealizowane od 1 marca 2016 r. obejmą 70767 pracowników. Dodatkowo pracownicy eksploatacji otrzymają jednorazową wypłatę o wysokości 200 zł. Całkowity koszt podwyżek wyniesie ok. 168 mln złotych. Podwyżka płac nie rekompensuje wcześniejszych cięć dodatków do wynagrodzenia zasadniczego, dlatego też pracownicy taką wysokość podwyżki uważają za żart lub kpiny. W dalszym ciągu

domagają się wyższego wynagrodzenia za pracę, ale takiego, które pozwoli na godne życie. Widmo buntu pracowników nie zostało zażegnane.

Protesty

W związku z brakiem efektów działalności kierownictwa związków zawodowych i całkowite odpuście działań kwestii



21.03.16 Poznań

poprawy warunków pracy czy wysokości płac, pracownicy, nie oglądając się na związki zawodowe, sami zaczęli organizować protesty. Na razie nie miały one charakteru masowego, odbywają się punktowo i bez koordynacji. Takie protesty miały miejsce w Częstochowie oraz Poznaniu. Domagano się przede wszystkim wyższych płac, zwiększenia zatrudnienia, czy sprawniejszego zarządzania Poczta Polska oraz sprzeciwiano się co raz większemu obciążeniu pracowników różnymi obowiązkami.

Warunki pracy

Braki kadrowe na Poczcie Polskiej szacowane są na od 15 do 18 tysięcy osób. Chętnych do pracy nie ma, czego główną przyczyną są skandalicznie niskie wynagrodzenia. Niskie płace i masa obowiązków powodują ciągłą rotację pracowników. To wywołuje chaos,

który poważnie zakłóca proces funkcjonowania Poczty Polskiej.

Polityka zarządu Poczty Polskiej w niczym nie różni się od polityki zachłannego prywatyzera, który kosztem niskich płac i oszczędzania na pracowniku dąży do maksymalizacji zysków za wszelką cenę. Oszczędza się nie tylko na płacach, ale także na narzędziach pracy, wyposażeniu stanowisk pracy czy na zaopatrzeniu pomieszczeń socjalnych. Długopisy, markery, zakreślacze, karteczki do notowania, pracownik zazwyczaj musi sobie zapewnić na własny koszt. Brakuje również takich urządzeń jak zszywacze, dziurkacze, kalkulatory czy przyborniki na biurko. Sprzęt komputerowy jest przestarzały, pracuje wolno, często się zawiesza. W toaletach ciągle brakuje mydła czy papierowych ręczników do wycie-

rania rąk. O kawie, herbacie, cukrze i wodzie do picia można tylko pomarzyć - to wszystko musimy zapewniać sobie sami. Podobnie jest z kubkami, szklankami i sztućcami.

Co dalej?

Do tej pory radykalizacja nastrojów była hamowana przez kierownictwo największych związków zawodowych. Sytuacja ta została przełamana na początku poprzedniego miesiąca poprzez oddolne protesty pracowników. Wydaje się, że niskie podwyżki - w zasadzie częściowy powrót do poziomu płac sprzed cięć - nie zadowolają pracowników. Nie powstrzymały również radykalizacji nastrojów, gdyż część pracowników z jeszcze większą siłą domaga się podjęcia zdecydowanych działań łącznie ze strajkiem generalnym Poczty Polskiej.

Należy przypuszczać, iż oddolne protesty będą się pojawiać coraz częściej. Być może ich efektem będzie powstanie nowego, bardziej bojowego związku zawodowego. Nieunikniony jest też oddolny nacisk pracowników na kierownictwo związków zawodowych domagających się bardziej zdecydowanych działań na rzecz poprawy warunków pracy i wysokości płacy roboczej.

Pracownik Poczty Polskiej

Co słycać?

Wojewoda z PiS-u sprzyja faszystom

Jeśli młodzi ludzie dla dobra wspólnego chcą się organizować i uznają, że bezpieczeństwo może być zagrożone, to jest kapitał, na którym możemy budować - tak o patrolach [faszystowskiego] ONR na ulicy Piotrkowskiej mówił w Radiu Łódź Zbigniew Rau, wojewoda łódzki... Uważam, że jest to element szerszej całości. Wynika z obywatelskiej odpowiedzialności za nasze bezpieczeństwo, za pomyślność społeczeństwa.

lodz.wyborcza.pl 23.03.2016

Protesty działają!

W Sejmie jest już projekt zaostrenia ustawy - dzień po publikacji komunikatu biskupów prezes PiS zapowiedział, że większość jego klubu poprze zakaz. Oczywiście, dyscypliny nie będzie, ale posłowie znają stanowisko prezesa, a głosowania w Sejmie są jawne. W Polskim Radiu wtórowała mu premier Beata Szydło.

Na tym etapie mogę powiedzieć o tym, jaka będzie moja decyzja, natomiast w tej chwili nie mogę rozmawiać o całości projektu ustawy, dlatego że tej ustawy jeszcze nie ma (...). Jeżeli chodzi o moje zdanie, zdanie Beaty Szydło - tak, ja popieram tę inicjatywę - powiedziała.

Dziś, podczas wizyty w Szczecinie, dziennikarka spytała premier, czy jest za tym, by polskie nastolatki rodziły dzieci. - Jestem zdziwiona takim natężeniem tego tematu. Ponieważ w tej chwili polski rząd nie pracuje absolutnie nad żadnymi zmianami, jeżeli chodzi o tę ustawę. Nie ma tej ustawy. Jest inicjatywa obywatelska, o której się mówi - stwierdziła.

- Jeżeli pani mnie pyta o moje prywatne zdanie, to nie ma ono w tej chwili żadnego znaczenia. Wypowiadałam się do tej pory tylko prywatnie i podkreślałam to, że to moje prywatne opinie. Nigdzie nie znajdzie pani mojej wypowiedzi oficjalnej, jako premiera. Nie ma w tej chwili w Polsce takiego tematu - powiedziała Beata Szydło.

gazeta.pl 04.04.2016

Spółeczeństwo przeciw nowemu zakazowi

Badania CBOS pokazują, że proponowany przez PiS i kościół katolicki bezwarunkowy zakaz przerywania ciąży nie odzwierciedla opinii społeczeństwa.

80 proc. Polaków jest zdania, że aborcja jest dopuszczalna, kiedy zagrożone jest życie matki, niewiele mniej, bo 71 proc. dopuszcza przerwanie ciąży, kiedy zagrożone jest jej zdrowie. 73 proc. uważa, że prawo winno zezwalać na sztuczne poronienie, jeżeli ciąża jest wynikiem kazirodztwa lub gwałtu. Te trzy dane pokazują, że obie strony sporu: rząd na pasku kleru i społeczeństwo, dramatycznie rozchodzą się w swoich przekonaniach. Nie przeszkadza to PiS-owi przekonywać, że proponowany projekt całkowitego i bezwarunkowego zakazu przerywania ciąży, zgłasza w imieniu niemal wszystkich obywateli Polski. Stosunkowo niewielu Polaków (14, 13 i 13 proc.) dopuszcza sztuczne poronienie kiedy przyszła matka jest w trudnej sytuacji materialnej, trudnej sytuacji osobistej lub po prostu nie chce mieć dziecka. Ta grupa odpowiedzi dowodzi, że Polacy przez lata ulegli maczystowskiej propagandzie Kościoła katolickiego, który sprowadza kobiety do nosiciela ciąży pozbawionego wszelkich praw osobistych.

Sondaż CBOS... został przeprowadzony jeszcze przed pojawieniem się propozycji drakońskiego prawa. Teraz, kiedy spór i dyskusja nabrały temperatury, wyniki mogą się zmienić.

Strajk.eu 04.04.2016

Pracownicza Demokracja
PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
tel.: 697 05 40 40
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

Walka o prawo do aborcji

Największy protest od ponad 20 lat

Kiedy w marcowym numerze *Pracowniczej Demokracji* napisaliśmy o projekcie ustawy całkowitego zakazu aborcji, który został odrzucony przez poprzedni Sejm, napisaliśmy, że taki projekt ponownie może trafić do parlamentu, w którym PiS ma większość.

Teraz wiemy, że może się stać to szybciej niż można się było spodziewać. Episkopat wydał oświadczenie naciskające na polityków, by zaostrozili ustawę antyaborcyjną i odebrali kobietom już i tak bardzo ograniczone prawo do legalnego przerywania ciąży.

Biskupi chcą kuć żelazo póki gorące – kiedy mają posłuszny rząd u władzy i dominujący klimat katolicko-narodowy. I oczywiście zarówno Jarosław Kaczyński, jak i Beata Szydło, zadeklarowali swoją uległość wobec instrukcji Episkopatu i poparcie dla barbarzyńskiej, antykobiecej ustawy, która ma powstać na podstawie „projektu obywatelskiego”.

Wybuch oburzenia

Jednak jeśli chodzi o nastroje społeczne mocno się przeliczyli. Protesty 3 kwietnia, które udało się zorganizować w ciągu paru dni w blisko 20 miastach, były największymi w sprawie aborcji od ponad 20 lat. Kiedy jesienią 2015 roku organizowano protesty, pod Sejm przyszło paręset osób. Tym razem zgromadziło się wiele tysięcy. Jest to ogromny przełom dla ruchu na rzecz wyboru dla kobiet.

Jak można tłumaczyć taki wybuch wściekłości i oburzenia w tej sprawie?

Po pierwsze, chodzi oczywiście o samą skrajność projektu ustawy. Po drugie, o to, że tym razem ludzie wiedzą, że ryzyko przegłosowania ustawy w Sejmie jest realne. Partia Razem zadziałała szybko – dzięki swojej popularności i dużemu zasięgowi potrafiła to oburzenie zorganizować w szeroką mobilizację. Dalszy ciąg protestów, aby były one możliwie największe, powinien być organizowany przez szerszą koalicję.

Biskupi, Kaczyński i Szydło chcą zmusić kobiety do rodzenia, jeśli ciąża powstała w wyniku gwałtu lub kazirodztwa. Już dzisiaj jest bardzo trudno o przestrzeganie prawa gwałconej kobiety do przerywania ciąży, bo trzeba najpierw mieć potwierdzenie od „wymiaru sprawiedliwości”, że ciąża faktycznie powstała w wyniku gwałtu. Lekarze są niechętni do wykonywania zabiegu, bo bezpieczniejsza dla nich jest interpretacja prawa bardziej restrykcyjna niż wymaga ustawa. Pamiętamy, jakie problemy miała 14-letnia zgwałcona dziewczynka kilka lat

temu, kiedy starała się o legalną aborcję.

Ale teraz nie będzie wątpliwości – jeśli zaszłaś w ciąży po gwałcie, masz codziennie przez 9-miesięczną ciążę odczuwać skutki tego gwałtu na własnym ciele. Autorzy ustawy mówią tym samym, że gwałt tak naprawdę nie jest poważnym przestępstwem. Kobiety będą się jeszcze bardziej niż obecnie bać, by zgłosić gwałt na policję.

Jeśli nowa ustawa przejdzie, kobiety będą również zmuszane rodzić ciężko uszkodzone dzieci, które nie mają szansy przeżycia – podobne przypadki, jakie znamy ze sprawy Chazana. Kiedy kobieta jest zmuszona do donoszenia 9-miesięcznej ciąży – przez cały ten czas wiedząc, że dziecko urodzi się martwe lub dożyje tylko kilku dni po porodzie – nie można tego nazwać inaczej niż jej torturowaniem.

A to nie dość barbarzyństwa. Projekt ustawy wprowadzi również karę dla kobiet, które przerywają ciążę. Do tej pory „jedynie” osoby, które pomagają kobiecie dokonać zabiegu aborcyjnego mogą być za to karane.

Oznacza to, że podejrzana o przestępstwo będzie kobieta, która poroniła lub urodziła martwe dziecko, bo nie wiadomo, czy w jakiś sposób sama do tego nie doprowadziła – czy z premedytacją czy „niewłaściwym zachowaniem”. Na przykład jeśli kobieta ma ciężką pracę i pracuje na śmieciówkach bez prawa do chorobowego.

Kryminalizacja

Taka kryminalizacja kobiet będzie miała poważne konsekwencje dla zdrowia ciężarnych. Wiadomo, że już przy obecnej ustawie antyaborcyjnej lekarze niechętnie leczą kobiety, które poważnie chorują w czasie ciąży – bo obawiają się, że płód będzie uszkodzony i będą za to odpowiedzialni karnie.

Mamy przykłady, że kobiety umarły z tego powodu, bo chronienie płodu było wyższą wartością niż chronienie życia kobiety. W nowej ustawie nie będzie wątpliwości. Jeśli lekarz leczy kobietę i skończy się to poronieniem, to zarówno lekarz, jak i sama kobieta, która zgodziła się na leczenie, będą ścigani za przestępstwo.

Czyli lekarze, jak i ciężarne, będą stronić od wszelkiego leczenia, badań prenatalnych itd., które noszą ze sobą jak najmniejsze ryzyko poronienia. Konsekwencje dla zdrowia kobiet – a również dzieci, które mogłyby być leczone w okresie prenatalnym – mogą być katastrofalne.

Przykładem może być ciąża poza-



maciczna, która jest zagrożeniem życia kobiety, jeśli nie jest usunięta. Lekarz może się bać w takim przypadku, że będzie oskarżony o dokonanie aborcji. Każde poronienie będzie powodem do śledztwa kryminalnego. Sytuacja w Salwadorze jest skrajnym przykładem, za którym wydają się podążać biskupi i PiS. Tam wsadza się kobiety do więzienia nawet na 30 lat za to, że poroniły.

Jeśli przejdzie nowa ustawa, będzie to oznaczać więcej śmierci zarówno wśród ciężarnych i rodzących kobiet, jak i wśród dzieci. Prawo kobiet do aborcji i kontroli nad własnym ciałem jest prawdziwą obroną życia.

Śmiertelność

Statystyki ze świata są jasne. Tam, gdzie prawo jest najbardziej restrykcyjne, śmiertelność kobiet jest najwyższa. Kiedy ustawy są liberalizowane, spada liczba zmarłych kobiet. Przykładem może być RPA, która zliberalizowała ustawę o aborcji w 1997 roku. Trzy lata później nie było zmian, jeśli chodzi o liczbę aborcji – ale przypadki śmierci związanych z aborcją zostały zredukowane o 90%. Odwrotnym przykładem jest Rumunia, która w 1966 roku wprowadziła bardzo restrykcyjne prawo antyaborcyjne. 20 lat później liczba urodzeń była taka sama – a śmiertelność matek była prawie podwojona.

Wiemy też z Polski, że ustawa antyaborcyjna z 1993 roku nie zmniejszyła liczby aborcji z 100-150 tys. rocznie do tych kilkuset, które legalnie rocznie od tego czasu są wykonywane. Stworzyła za to ogromne podziemie aborcyjne, gdzie za niemałe pieniądze załatwia się zabieg oraz turystykę aborcyjną, która też nie jest dla biednych.

Co piąta ciąża na świecie kończy się aborcją – to 40-50 mln zabiegów rocznie. Co najmniej połowa z nich w warunkach niebezpiecznych dla zdrowia i życia kobiety. Zakazy i restrykcyjne prawa nie powodują, że kobiety nie dokonują aborcji, bo z powodu

rozpaczliwej sytuacji życiowej jest ona nieraz jedyne wyjście.

Legalność i dostępność do aborcji w bezpiecznych warunkach nie oznacza, że rodzi się mniej dzieci. Wręcz przeciwnie – w krajach, gdzie kobiety mają wybór i mogą planować, czy i kiedy chcą rodzić, decydują się częściej na posiadanie dzieci i rodzi się ich więcej. Oczywiście warunki ekonomiczne i socjalne dla wychowania dzieci też grają rolę. Najczęściej jednak brak praw reprodukcyjnych idzie w parze z kiepskimi warunkami dla dzieci już urodzonych, bo w obu przypadkach chodzi o pogardę wobec kobiet i ludzi biednych.

Polska ze swoim restrykcyjnym prawem antyaborcyjnym jest na 190-215 miejscu na świecie (według różnych statystyk), jeśli chodzi o dzietność – czyli prawie na końcu.

PiS w defensywie

Duże protesty na początku kwietnia przeciw planom biskupów i kierownictwa PiS-u bardzo dobrze wróżą. Tym razem może się udać zatrzymać tę katastrofalną zmianę – i przejść do ofensywy podejmując walkę o prawo do aborcji na żądanie.

Sondaże pokazują, że 40-50% społeczeństwa chce liberalizacji obecnej ustawy, za zaostrzeniem jest tylko 20%. Już widać, że niektórzy politycy PiS-u są w defensywie. Szerokość i wielkość protestów na pewno ich zaskoczyły. Trzeba jeszcze bardziej rozszerzyć ruch i nie tracić impetu.

Wiemy z innych krajów, że związki zawodowe zawsze były istotną częścią ruchu na rzecz prawa do aborcji – zaproszmy więc związki na protesty, do komitetów organizacyjnych itd. Bo zakaz aborcji jest atakiem na ludzi niezamożnych. Antysocjalny i klasowy aspekt prawa antyaborcyjnego zawsze był istotny.

Obalmy piekło kobiet! Ani kościół, ani państwo – kobiety same muszą decydować!

Ellisiv Rognlien

Skąd się wziął Długi Boom?

„Złoty Wiek” kapitalizmu, Długi Boom. Okres bezprecedensowego, największego w historii kapitalizmu wzrostu gospodarczego. W tym okresie gospodarka amerykańska odnotowała przeszło trzykrotny wzrost, zachodniemiecka pięciokrotny, a japońska trzynastokrotny. Z tym bezprecedensowym wzrostem gospodarczym związany był (przynajmniej w krajach wysoko-rozwinętych) bezprecedensowy wzrost poziomu życia ludzi.

Wydawało się, że bezrobocie odeszło do ponurej, przeszłości. Na niespotykaną dotychczas skalę został rozbudowany system świadczeń socjalnych. Wzrastały płace realne. Można powiedzieć, że jeszcze nigdy tak wielu ludzi nie żyło tak dobrze, jak wtedy. Dominował pogląd, że kapitalizm osiągnął trwałą równowagę, że nastąpił zmierzch kryzysów. Że jedyne, co teraz czeka ludzkość, to niepowstrzymany wzrost (może z wyjątkiem możliwości zagłady jądrowej).

Jak wiemy, tak się nie stało. Długi Boom nieoczekiwanie się skończył i ok. 1973 światowa gospodarka wkroczyła w fazę kryzysu. Kluczowe dla strategii lewicy jest pytanie, skąd się wziął i dlaczego się skończył? Powszechne jest tu bowiem przekonanie, że był on wynikiem rzekomego stosowania przez rządzących keynesistowskiej polityki interwencji na stronie popytu. Tak samo kres Długiego Boomu ma być związany z porzuceniem keynesistowskiej teorii i interwencjonistycznej polityki na rzecz neoliberalnych dogmatów i polityki uderzenia w standard życia pracowników i cięć socjalnych.

Takie podejście niczego jednak nie wyjaśnia. Jest to w istocie osunięcie się w świat teorii spiskowych. Przypisuje rządzącym wszechmoc, jakoby wszystko co zachodzi w gospodarce zależało od ich chęci bądź niechęci. Tym bardziej, że tak naprawdę rządzący w okresie długiego boomu niemal nie stosowały zalecanych przez Keynesa działań na rzecz zwiększenia popytu. Naprawdę usiłowały je stosować dopiero wtedy, gdy nadszedł kryzys lat 70-tych. Nic to jednak nie pomogło.

Geneza

Żeby wyjaśnić genezę „Złotego Wieku” i jego koniec trzeba odwołać się do kluczowego składnika teorii Marksa - spadkowej tendencji stopy zysku. Składnika który jednakże był i nadal jest lekceważony jako rzekomo mało istotny - i to nawet przez wielu marksistów.

Kapitalista dzieli swoją inwestycję na część przeznaczoną na zatrudnienie siły roboczej (kapitał zmienny) i część przeznaczoną na środki produkcji (maszyny, surowce, infrastrukturę) czyli kapitał stały. Źródłem wartości dodatkowej jest jedynie siła robocza (wyzyskiwana ludzka praca). Jednak kapitalista jest zmuszony przez konkurencję inwestować w środki

produkcji po to, aby praca wyzyskiwanych przez niego pracowników była jak najbardziej wydajna. Tym samym wzrasta ilość środków produkcji przypadających na pracownika - techniczny skład kapitału, co zwiększa jego organiczny skład (więcej kapitału stałego w stosunku do kapitału zmiennego).

Pierwszy kapitalista który wprowadzi nowe, bardziej wydajne techniki będzie mógł osiągnąć większe zyski. Jednak kiedy nowe techniki upowszechnią się, zwiększona wydajność obniży wartość towarów. Znikną w ten sposób nadzwyczajne zyski pierwszych innowatorów. Nie powstrzyma to oczywiście kapitalistów przed nowymi inwestycjami w wydajniejsze technologie. Każdy, kto odmawia udziału w tym wyścigu o większą wydajność podpisuje na siebie wyrok i znika z rynku.

Stopa zysku

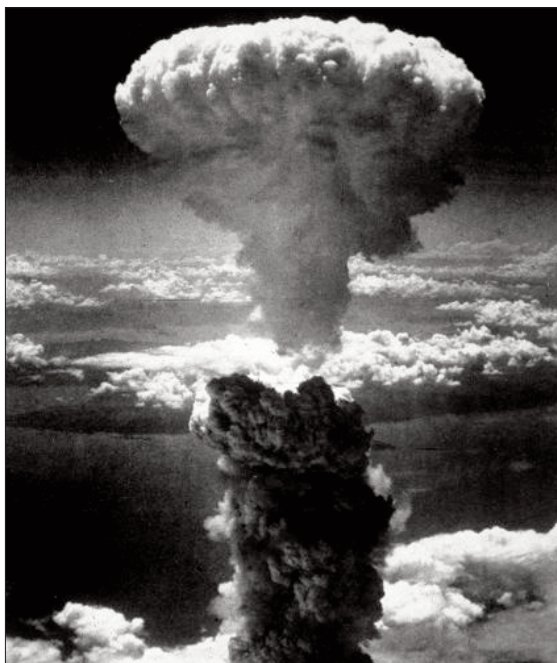
Ta właśnie tendencja do zwiększania stosunku inwestycji w środki produkcji do wydatków w siłę roboczą (dążenie, żeby jak najmniejsza liczba pracowników produkowała jak największą ilość towaru w jak najkrótszym czasie), jest przyczyną spadkowej tendencji stopy zysku.

W końcu presja konkurencyjna i spadek stóp zysku jest tak dotkliwy, że kapitaliści nie mogą liczyć na zysk z inwestycji. Nastaje kryzys. W czasach, gdy jednostki kapitalistycznej akumulacji, czyli przedsiębiorstwa, były względnie niewielkie, kryzys powodował że część kapitalistów po prostu bankrutowała. Jednak poprawiało to sytuację tych, którzy przetrwali. Część kapitału stałego szła na straty obniżając organiczny skład kapitału. Część mogli tanim kosztem przejąć konkurenci. Pracownicy w warunkach masowego bezrobocia zmuszeni byli godzić się na obniżki płac. W końcu po prostu na rynku robiło się luźniej - obniżała się presja konkurencyjna. Znowu opłacało się inwestować. Nastawał nowy boom.

Jednak objawiały się również skutki kolejnej tendencji - centralizacji kapitału. Nie mamy już do czynienia z niewielkimi firmami, ale wielkimi, często międzynarodowymi korporacjami. Mają one wystarczającą siłę, by utrzymać się mimo strat. Mało komu zależy, żeby taki moloch upadł, bo pociągnąłby za sobą innych - z nim powiązanych. Można było zaobserwować także podczas ostatniego kryzysu, jak rządy angażowały się w ratowanie korporacji (szczególnie banków), wpompowując w

nie miliardy dolarów, euro czy jenów, bojąc się skutków ich upadku. Pierwsza taka sytuacja wystąpiła podczas Wielkiego Kryzysu lat 30-tych.

Właśnie w kwestii końca Wielkiego Kryzysu również pokutuje mit, jakoby stało się to za sprawą „Nowego Ładu”, czyli polityki interwencjonizmu gospo-



Niebo nad Nagasaki - 9 sierpnia 1945 r. Po wojnie wielkie wydatki zbrojeniowe podtrzymywały światową gospodarkę przez dekady.

darczego (na względnie ograniczoną skalę), jaką zaczęła stosować administracja Roosevelta. W rzeczywistości skutki tej polityki były bardzo ograniczone. Aż do wybuchu wojny mieliśmy do czynienia z chronicznym kryzysem.

W istocie to właśnie połączonemu działaniu Wielkiego Kryzysu i II Wojny Światowej zawdzięczamy zakończenie kryzysu i powojenną prosperity. W USA nagromadzony kapitał zmniejszył się w latach 1930-45 o ok. 20%. O wiele bardziej dotkliwe były straty w krajach europejskich, a szczególnie jeśli chodzi o pokonane Niemcy i Japonię. Dewaluacja i fizyczna utrata kapitału stałego pozwoliła przywrócić stopy zysku i umożliwić akumulację.

Zimna wojna

To nie wyjaśnia jednak, dlaczego boom trwał niemal 30 lat? Dlaczego skutki spadkowej tendencji stopy zysku nie ujawniały się tak długo? W tym przypadku czynnikiem, który może to wyjaśnić jest zimna wojna i niespotykany wcześniej wysoki poziom wydatków na zbrojenia w czasie pokoju. Stany wydawały na zbrojenia do 13 procent PKB. Zatem ogromna masa kapitału, która mogłaby być przeznaczona na zwiększenie stosunku środków produkcji do zatrudnionej siły roboczej, została wydatkowana na zbrojenia. Z punktu widzenia kapitalistycznej akumulacji to wydatki niepro-

dukcyjne, ponieważ nie są przeznaczone ani na nowe środki produkcji, ani na towary konsumpcyjne, które pracownicy mogliby nabyć za swe płace.

Tak więc wysoki poziom wydatków zbrojeniowych pozwolił na długi czas zahamować obniżenie stóp zysku i oddalić kryzys. Jednak poziom wydatków na zbrojenia nie wszędzie w systemie kapitalistycznym był równie wysoki jak w USA. Szczególne znaczenie miało to w przypadku Niemiec i Japonii, których udział w wyścigu zbrojeń miał ograniczony charakter. Państwa te nie zaliczały się do największych mocarstw militarnych, nie prowadziły zbrojeń jądrowych i kosmicznych. Jednak też dynamicznie się rozwijały. Nieuwikłane w tak dużym stopniu w zbrojenia, mogły więcej przeznaczać na rozwój swych sił wytwórczych korzystając jednocześnie ze światowego boomu.

Kryzys

Ostatecznie w skali globalnej, choć w spowolniony sposób, dojść musiało do (nierównomiernego) wzrostu stosunku kapitału stałego do zmiennego, a tym samym do obniżenia stóp zysku. Z wielką siłą ujawniło się to w 1973 r., gdy nieoczekiwanie rozpoczął się kryzys, którego podobno miało już nie być. „Złoty Wiek” przeszedł do historii. Światowa gospodarka wkroczyła w cykl powtarzających się kryzysów. Ostatni - największy od lat 30-tych, do dzisiaj w pełni nieprzezwyciężony, rozpoczął się w 2007 roku.

Czy jest nadzieja na nowy „Złoty Wiek”? Na ponownie długotrwały okres wzrostu gospodarczego? Na porównywalny wzrost poziomu życia ludzi?

Przedstawiony tu zarys analizy wykazuje, że są to płonne nadzieje. Aby wyjść z wielkiego załamania lat 30-tych niezbędne były zniszczenia na ogromną skalę. Wojna, śmierć dziesiątków milionów ludzi, ludobójstwo. Biorąc pod uwagę „postęp”, jaki od czasu II Wojny Światowej dokonał się w dziedzinie środków zniszczenia, próba takiej „restrukturyzacji” byłaby na tyle skuteczna, że wraz z całym kapitałem stałym zniszczyłaby i całą ludzkość, jeśli nie życie na Ziemi w ogóle...

Dlatego właśnie, aby naprawdę odesłać kryzysy do przeszłości, skończyć z ciągle wiszącą nad ludźmi groźbą wojny jądrowej, należy wyjść poza ramy kapitalizmu, chaotycznego systemu opartego na wyzysku i przemocy. Jest to najważniejsze zadanie klasy pracowniczej. Pomóc jej w tym dziele wyzwolenia samej siebie musi rewolucyjna lewica. Kapitalizm nie działa, działaj z nami!

Michał Wysocki

Więcej w: Chris Harman; *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność Myśli Marksa*; Warszawa 2011

(patrz s. 11).

Uchodźcy zapędzani do obozów na mocy brutalnego układu zawartego przez UE

Uchodźcy docierający do Grecji są zapędzani do obozów internowania. Dzieje się tak na mocy nowego układu zawartego pomiędzy Unią Europejską a Turcją. Niektórzy uchodźcy są zakuwani w kajdanki, inni segregowani na poszczególne "grupy narodowościowe", lecz żaden nie jest traktowany jak ludzka istota.

UE przekupuje zajadle represyjny reżim turecki, by pełnił rolę jej straży granicznej. Układ zaakceptowany na szczycie w Brukseli 18 marca zawiera mechanizm nazywany jako "jeden wchodzi, jeden wychodzi", który został skrytykowany przez wiele organizacji pozarządowych, a nawet przez ONZ.

Oznacza on, że każdy uchodźca docierający do Grecji może być teraz deportowany do Turcji. W zamian za każdego deportowanego UE musi później przyjąć i osiedlić w Europie syryjskiego uchodźcę, przebywającego obecnie w Turcji. Nadzieja każdego syryjskiego uchodźcy w Turcji na przesiedlenie do Europy zależy więc od tego, czy inny uchodźca zaryzykuje życie w przepławie przez morze. Jeśli ten ostatni przeżyje, dostanie zakaz wjazdu do UE na zawsze.

W ciągu kilku dni od zawarcia układu na wyspę Lesbos przypląły setki nowych uchodźców. Policjanci zabierają ich wprost z plaży do ośrodka recepcyjnego Moria, który jest bardzo szybko przekształcany w obóz internowania. Wcześniej ewakuowano pośpiesznie z Lesbos uchodźców, którzy już tam byli, by zrobić miejsce dla masowego internowania.

Aktywiści pracujący na Lesbos

twierdzą, że uchodźcom nie mówi się dokąd są zabierani, ani też jakie są ich prawa. Nauczycielka Sofia Georgocosta twierdzi: "Większość lokalnych mieszkańców pomagała uchodźcom. Nawiazywały się przyjaźnie, a teraz ludzie są cali w łzach patrząc, jak są odsyłani. Każdego dnia widzimy okręty wojenne NATO niedaleko naszego wybrzeża. Dla każdego staje się jasne, że są tu one nie po to by pomagać, ale by odepchnąć uchodźców z powrotem."

Prerażające raporty naocznych świadków mówią, że uchodźcy na

Północnej Afryki – są transportowani w kajdankach.

Reszta stoi w obliczu niepewnego jutra, zapędzana do przeludnionych i często odosobnionych obozów. Tam mają prawo do swobodnego poruszania się – na razie jednak utknęli w Grecji.

Państwa europejskie zablokowały główną granicę na północy, zaś program przesiedleńczy UE ledwo działa. Baszar, który ucieka przed talibami w Afganistanie, przebywa w obozie internowania Elliniko na starym lotnisku ateńskim. Mówi on:

tymczasem coraz więcej ludzi przyjeżdża z wysp i znad granicy, której nie byli w stanie przekroczyć."

Narzucona przez UE polityka cięć budżetowych pozostawiła greckie państwo w zbyt słabym stanie, by mogło ono samodzielnie wdrożyć postanowienia układu. Początek masowych deportacji jest spodziewany dopiero wtedy, gdy inne kraje UE przyślą tysiące policjantów i strażników granicznych, którzy mają wzmacnić Grecję.

Utonięcia i tak są częste, a układ może zmusić uchodźców do obrania znacznie niebezpieczniejszych tras, takich jak ta z Libii do Włoch. Tylko wyznaczenie bezpiecznego szlaku przejścia może powstrzymać horror, jaki rozgrywa się na morzu.

Baszar mówi: "Musisz popatrzeć na korzenie problemu. Nikt nie ładuje się na łódź, która jest jak delikatny balon wypełniony powietrzem, nikt nie pcha swej rodziny na niebezpieczne morze – jeśli nie jest do tego zmuszony. Zamykanie przed nami granic jest nieuczciwe. Teraz czekamy wszyscy i patrzymy, co się wydarzy – mamy nadzieję że utworzą granicę."

Uchodźcy codziennie protestują w Grecji, blokując linię kolejową biegnącą przez granicę. Pakistańscy protestują w Morii, zaś aktywiści na Lesbos planują wzmożenie działań.

Antyrasiści w każdym zakątku muszą stanąć ramię w ramię z tym ruchem oporu, bo inaczej machina represji doprowadzi do jeszcze większych tragedii.

Dave Sewell

Tłumaczył Jacek Szymański



Granica syryjsko-turecka. Według syryjskich obserwatorów tureckie siły zbrojne zastrzeliły 16 uchodźców z Syrii w czasie ostatnich 4 miesięcy.

promach są dzieleni według swych narodowości. Ci, którzy nie są uznawani za uchodźców – jak na przykład Pakistańczycy i ludzie z

"Obóz jest za mały dla tych wszystkich ludzi. Żyjemy tu w brudzie, a wielu choruje – w tym dzieci i ciężarne kobiety. Mamy poważne problemy, a

Francja: maszeruje ponad milion pracowników i studentów



31.03.16 Paryż. Demonstracja studentów.

Rewolta przeciw atakom na prawa pracownicze ze strony francuskiego prezydenta Francois Hollande'a osiągnęła nowy szczyt w czwartek, 31 marca. Według związku zawodowego CGT w całym kraju protestowało 1,2 miliona osób na ponad 250 demonstracjach.

Setki tysięcy maszerowały w Paryżu. W wielu miastach odbyły się kilkudziesięciotysięczne marsze. Według organizatorów ponad 100.000 maszerowało w Tuluzie. Frekwencja w Marsylii była ogromna. W portowym mieście Le Havre dokerzy i ich związki zdecydowały się na blokady i strajki, aby sparaliżować miasto.

Studenci koledzy i uniwersytetów byli siłą napędową ruchu. Studenci w koleżu im. Henryka IV w centrum Paryża zabarykadowali drogę, jak i bramę wejściową. Gdy elitarny koledż im. Ludwika Wielkiego odmówił zamknięcia, przybyli inni studenci, by wymusić je pikietami.

Kampus Tolbiac Uniwersytetu Sorbona był rdzeniem protestów. Około tysiąca osób uczestniczyło tam w wiecu w nocy przed demonstracją. Studenci w tym miejscu zawiązali "partnerstwo" z komórką związkową niedalekiej stacji Austerlitz, aby budować ruch.

Rząd już wycofał się w kilku miejscach w sprawie planowanego prawa pracy. A tuż przed dniem akcji Hollande ogłosił, że porzuca reakcyjne zmiany konstytucyjne, które starał się przepchać od grudnia.

Wielu demonstrantów wezwało do eskalacji ku strajkowi generalnego, aby wykorzystać osiągniętą przewagę.

Dave Sewell

Tłumaczył Filip Ilkowski

Demonstracja antyrasistowska 19 marca

Powiedz NIE rasizmowi!

Oto przemówienie Ellisiv Rognlien z Pracowniczej Demokracji na demonstracji antyrasistowskiej, która odbyła się w Warszawie 19 marca. Ellisiv pracuje z polskimi imigrantami dla norweskiego związku zawodowego EL&IT. Demonstrację zorganizowała koalicja Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi. Uczestniczyło w niej ponad 1000 osób.

Rasizm był używany, żeby usprawiedliwić niewolnictwo i handel ludźmi z Afryki.

Rasizm był używany, by usprawiedliwić zagładę Żydów, Romów i innych tzw. podludzi w czasie II wojny światowej.

Rasizm jest dzisiaj używany, by usprawiedliwić śmierć tysięcy uchodźców na Morzu Śródziemnym i trzymanie uchodźców w nieludzkich warunkach w obozach.

Jesteśmy świadkami demonizacji ludzi, którzy uciekają przed śmiercią, wojną i rozpaczą. Ludzi, którzy szukają miejsca, by przeżyć i zbudować dalsze życie.

Migracja to nie zbrodnia!

Nienawiść jest kierowana szczególnie wobec muzułmanów. Propaganda rozszerzona przez skrajną prawicę – i często również przez polityków głównego nurtu – używa języka znanego z nagonki na Żydów w latach 30-tych. Widzimy marsze na ulicach polskich i europejskich miast pod znakiem faszystowskiej symboliki i retoryki. Rasizm rodzi przemoc – kiedy z ulicznych demonstracji, czy mównicy sejmowej, szerzy się pogarda i nienawiść wobec uchodźców i muzułmanów, prędko widzimy skutki w postaci coraz większej liczby ataków i pobicznych podwod koloru skóry i „innego” wyglądu.

Dlatego potrzebujemy tej demonstracji dzisiaj i kolejnych mobilizacji antyrasistowskich. Bo nie możemy i nie musimy oddawać ani debaty publicznej ani ulic rasistom. Nic się nie dzieje automatycznie - nasze organizowanie się jest istotne. Przeciw uprzedzeniom i nienawiści zbudujemy ludzką solidarność.



Warszawa, 19.03.16

Zatrzymajmy falę rasizmu!

Ciągle słyszymy o „europejskim problemie z uchodźcami”. Sprawa jest przedstawiona tak, że to bogata Europa ma problem, a nie uchodźcy, którzy stracili dom, rodzinę i całe swoje życie. Teraz europejscy politycy są zadowoleni z siebie, że będą deportować uchodźców do Turcji i w ten sposób pozbywać się problemu.

W Turcji już żyje 3 mln uchodźców, w Libanie co czwarty mieszkaniec jest uchodźcą – a Europa chce za pomocą statków NATO pchać uchodźców z powrotem do obozów w tych krajach i odbierać ludziom prawo do szukania azylu, prawo do przyszłości.

Żałośni polscy politycy robią wszystko, żeby nie przyjąć nawet tak niskiej liczby, jak 7 tysięcy uchodźców. Natomiast bardzo chętnie chcą wysłać policjantów, by strzec granice, odsyłać uchodźców do nieludzkich warunków w obozach i w ten sposób „rozwiązać problem”. Tak jak chętnie wysłali żołnierzy do Iraku i przyczynili się do

zniszczenia tego kraju. Hańba i wstyd! Kapitał, wielkie korporacje i bogaci ludzie mogą przemieszczać się po całym świecie, by szukać nowych źródeł wyzyskiwania lub uciekać od podatków. Potem próbują nam wmówić, że przemieszczenie się zwykłych ludzi jest zagrożeniem i przestępstwem.

Rasizm tworzy sztucznych wrogów, kieruje gniew społeczny przeciw ludziom na podstawie ich cech wrodzonych lub uznawanych za wrodzone. To klasyczna polityka dziel i rządź, która sieje podziały wśród ludzi, którzy razem mogliby walczyć o sprawiedliwość społeczną, przeciw wojnom i nędzy.

Korzystają z rasizmu tylko ci, którzy są odpowiedzialni za niesprawiedliwość wojny i wyzysku.

Bez solidarności z uchodźcami nie ma wolności ani równości i sprawiedliwości społecznej.

Przyjąć uchodźców! Otworzyć granice!

Ellisiv Rognlien



Wśród mówców na demonstracji byli: Senait Ciepłińska, migrantka z Erytrei; Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego; pielęgniarka Małgorzata Aulejtner ze związku zawodowego OZZPiP.

Witamy uchodźców!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:

pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org

Demonstracje przeciw rasizmowi w wielu krajach



Na wezwanie greckich antyrasistów i antyfaszystów 19 marca stał się międzynarodowym dniem akcji. Protesty i demonstracje miały miejsce w niemal 20 krajach.

Dużą frekwencją cieszył się marsz przed ateńskim przedstawicielstwem Unii Europejskiej. Była to jedna z ośmiu demonstracji, które odbyły się tego dnia w Grecji. Wzięli w nich udział

uchodźcy i społeczności imigranckie, jak również związki zawodowe.

Maszerujący w ateńskiej demonstracji żołnierze oświadczyli:

“Odmawiamy obrony granicy przed uchodźcami!” Budynku przedstawicielstwa UE strzegły przed demonstrantami rządy policyjnych oddziałów prewencji.

Uchodźcy skandujący “Otwórzcie granice!” szli na czele marszu w Salonikach – drugim co do wielkości mieście Grecji. Wielu z nich zostało tam ewakuowanych z wyspy Lesbos. Na samej wyspie kilkuset demonstrantów musiało przeczekać ulewny deszcz, zanim ruszyli w kierunku portu.

W Brytanii demonstracje odbyły się w Anglii, Szkocji i Walii. Marsz w Londynie



przyciągnął dwa razy więcej ludzi (20 tys.) niż w zeszłym roku. Dało się w nim też zauważyć o wiele więcej transparentów związków zawodowych. Grupa ok. 200 Erytrejczyków szła na czele demonstracji w Glasgow.

Jedno z największych zgromadzeń odbyło się w Austrii, czyli w kraju, który mocno naciskał na zamknięcie granicy z Grecją. Około 16 tys. ludzi przeszło przez Wiedeń w kierunku budynku parlamentu, a następnie do przedstawicielstwa UE.

Państwo hiszpańskie było świadkiem kilku protestów. Największy z nich odbył się w Barcelonie, gdzie 15 tys. ludzi szło skandując: “Nigdy więcej śmierci na Morzu Śródziemnym!” Dołączył do nich laureat pokojowej nagrody Nobla za 2015 r. Ahmed Galai z Tunezyjskiej Ligi Praw Człowieka.

Około 2000 ludzi przeszło ulicami Paryża, w tym wielu uchodźców i nielegalnych imigrantów.

Proces rasistowskiego polityka Geerta Wildersa, oraz seria ataków skrajnej prawicy na ośrodki dla uchodźców nadały wielkiej aktualności 2-tysięcznemu marszowi w Amsterdamie. Demonstranci byli oburzeni komentarzem holenderskiego premiera Marka Ruttego z poprzedniego dnia, który powiedział że “uchodźcy powinni po prostu

pozostać w domu”. Przeszli oni przed pomnikiem Kerwina Duinmeijera, młodego człowieka z Antyli, zadanego na śmierć przez nazistę w 1983 r.

Tysiące ludzi protestowały w szwajcarskiej Genewie i Zurychu. Rząd Szwajcarii regularnie deportuje uchodźców do innych państw europejskich na mocy Porozumienia Dublińskiego, siłą rozdzielając rodziny i przyjaciół. Narasta jednak fala oporu, a jeden z kościołów w Lozannie jest okupowany jako miejsce schronienia.



W Australii marsze odbyły się w kilku miastach, zaś prawie 500 zatrzymanych zgromadziło się w niesławnym obozie internowania na wyspie Nauru.

Demonstracje miały miejsce też w Turcji, Libanie, Danii, Irlandii, Szwecji, Słowenii, na Cyprze i w Niemczech.

Dave Sewell
Tłumaczył Jacek Szymański

**Warszawa
15 - 17 kwietnia**

Globalny kapitalizm nie może wyjść ze stagnacji - nawet ekonomiści głównego nurtu oczekują kolejnego kryzysu - tymczasem 62 miliardów posiada tyle co połowa świata. Dziesiątki tysięcy ludzi ginie w wyniku imperialistycznych “starć” mocarstw. Świat nadal stoi w obliczu katastrofy klimatycznej. Rządy - w tym ministrowie Kaczyńskiego w Polsce - wykorzystują kryzys uchodźców (który współtworzyły swoimi wojnami), by wzniecić tsunami rasizmu i islamofobii. Faszystowskie partie rosną w siłę - ale także ich przeciwnicy się mobilizują. Wzrasta zainteresowanie lewicowymi alternatywami od USA po Hiszpanię, od Grecji po Polskę. Widzimy przykłady intensyfikacji walki pracowniczej m. in. Chinach, Francji i Tunezji.

Weekend Antykapitalizmu to trzy dni dyskusji i debat organizowanych przez Pracowniczą Demokrację. Zadajemy pytanie, jak można stworzyć alternatywę wobec systemu wyzysku, wojen i rasizmu? W tym roku wśród mówców będzie specjalny gość z Turcji – **Roni Margulies**.

Roni Margulies jest dziennikarzem, poetą i członkiem DSIP (Rewolucyjnej Socjalistycznej Partii Pracowniczej - siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Turcji. Na Weekendzie będzie przemawiać na tych spotkaniach: **Turcja – lewica, Kurdowie a brutalność Erdogana oraz Dość straszenia uchodźcami - zatrzymajmy falę rasizmu.**

Warto też zaznaczyć, że odbędzie się dyskusja nt. nowej barbarzyńskiej ustawy pt. **Episkopat, Kaczyński i ich antyaborcyjny gwałt na kobietach.** Mówczynie: Natalia Broniarczyk - Federacja na rzecz kobiet i planowania rodziny, Katarzyna Paprota - Partia Razem, Ellisiv Rognlien - Pracownicza Demokracja. Zapraszamy!

Miejsce: Warszawa, ul. Długa 29, I piętro, sala 115, blisko stacji metra Ratusz.

Program: patrz s.12

Komuniści w II RP Między Piłsudskim a Stalinem

Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (od 1925 r. Komunistyczna Partia Polski) została utworzona w 1918 r. z połączenia się dwóch partii: Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz Polskiej Partii Socjalistycznej Lewica. Rok później partia została zdelegalizowana i działała nielegalnie aż do czasu rozwiązania jej przez Komintern w 1938 r. Przez pierwsze lata swojego istnienia KPP działała na rzecz rewolucji i międzynarodowej solidarności robotniczej.

Wraz z delegalizacją KPRP władze państwowe zakazały działalności partii komunistycznych i rozpoczęły szeroką kampanię antykomunistyczną, która trwała aż do wybuchu II wojny światowej. Delegalizowano związki zawodowe, w których dominowali komuniści, unieważniano komunistyczne listy wyborcze, zamykano pisma komunistyczne, a osoby podejrzane o działalność komunistyczną aresztowano i skazywano często na wieloletnie kary więzienia.

Mimo represji, i nawet po wojnie między Polską a rewolucyjną Rosją w 1920 roku, partia cieszyła się popularnością.

W 1924 r. w wyborach do Rady Miejskiej w Żyrardowie kandydaci KPRP na 8033 ogólnie oddanych głosów uzyskali 2207 i zdobyli 7 mandatów, w Zagłębiu na listy KPRP (start pod szyldem Związek Proletariatu Miast i Wsi) padło 68% głosów. W wyborach do warszawskiej Rady Miejskiej w 1927 r. wspólna lista KPP i PPS Lewicy (start pod szyldem Blok Lewicy Robotniczej) zdobyła 16% (62 805 głosów) głosów plasując się na trzecim miejscu (lista została unieważniona - w ramach sprzeciwu wyborcy oddawali głos na unieważnioną listę). W 1927 r. na unieważnione listy komunistyczne do rad miejskich w Polsce padło ogółem 152 525 głosów, tj. 17,5% ogólnej liczby głosów. W Wyborach do Sejmu w 1928 r. KPP wystartowała z listy Blok Jedności Robotniczo-Chłopskiej uzyskując 5 mandatów. Ogółem na listy komunistyczne głosowało łącznie około 920 tys. wyborców.

Rozpracowywaniem organizacji i działaczy komunistycznych zajmowała się specjalnie do tego powołana Policja Polityczna, a od 1926 r. Referat do Spraw Specjalnych przy Wydziale Śledczym (IV) KG PP. W 1923 r. w więzieniach przebywało 3 tys. komunis-

tów, w 1927 r. 7,5 tys. W 1930 r. policja zatrzymała 7786 osób podejrzanych o przynależność do KPP, w 1931 r. - 10 999, a w 1932 r. - 10 039. „Według danych oficjalnych w 1937 r. w Polsce aresztowano 2680 osób oskarżonych o działalność komunistyczną, w 1938 r. - 1868 osób i w 1939 r. - 1982

kadr partii w okupowanej Polsce. Dymitrow wkrótce zakomunikował, że ludzie ci już nie żyją.

Polskich działaczy KPP oskarżano i rozstrzeliwano na podstawie sfabrykowanych oskarżeń za rzekome szpiegostwo na rzecz polskiego wywiadu i przynależność do POW (Polska Organizacja Wojskowa - tajna organizacja wojskowa powstała w sierpniu 1914 w Warszawie z inicjatywy Józefa Piłsudskiego) oraz za trockizm i sprzyjanie trockistom.

Im bardziej umacniała się władza stalinowskiej biurokracji w ZSRR, tym bardziej KPP stawała się partią typu stalinowskiego, zresztą dotyczyło to wszystkich organizacji należących do Kominternu. Ponadto w tym czasie w partii nie było już ani jednego zadeklarowanego trockisty, gdyż ci opuścili KPP jeszcze przed falą stalinowskich czystek. W przypadku KPP zamiarem Stalina nie było tylko pozbycie się starych kadr bolszewickich, ale także przeszkody, jaką mogłaby stanowić KPP w przypadku ewentualnego zawarcia paktu Stalina z Hitlerem.

Lewicowa Opozycja KPP

W 1932 r. po usunięciu z KPP ludzi związanych z frakcją trockistowską (ukształtowała się u schyłku 1931 r.) trockiści utworzyli nową organizację polityczną pod nazwą Opozycja KPP. Położenie polskich trockistów celnie scharakteryzował Trocki: „Polskim bolszewikom-leninowcom przyszło działać w atmosferze podwójnej nielegalności: po pierwsze nielegalności względem Piłsudskiego, po drugie wobec Stalina. W sytuacji działania w podziemiu dla każdego rewolucjonisty wykluczenie z partii, okraszone nagonką i zgniętymi oszczerstwami, jest podwójnym, potrójnym ciosem. Takie są warunki, które tłumaczą do pewnego stopnia powolność kształtowania się polskiej Lewicowej Opozycji i jej skrajnie ostrożne pierwsze kroki. Pozdrowienia dla polskiej Lewicowej Opozycji, L. Trocki”.

Za program organizacji obrano 11 punktów przyjętych na Konferencji Wstępnej Międzynarodowej Lewej Opozycji (m.in. „konieczność systematycznej pracy komunistycznej w proletariackich organizacjach masowych”, rozwijania polityki jednolitego frontu wobec masowych organizacji klasy robotniczej, po partię socjaldemokratyczną włącznie”, „obowiązek mobilizowania mas dla walki ze stosunkami feudalnymi, uciskiem narodowym czy

rozmaitymi odmianami jawnej dyktatury imperialistycznej w rodzaju faszystów bądź bonapartyzmu”, „odrzuć teorii socjalfaszysty” (według której socjaldemokraci mieli być nawet gorsi od otwartych faszystów), „bezlitosnego potępienia stalinowskiego reżimu plebiscytarnego” (Ludwik Hass - *Trockizm w Polsce do 1945 r.*).

W 1933 r. stołeczna Opozycja KPP liczyła ok. 300 członków, posiadała też swoje organizacje w 7 innych miastach Polski. W 1935 r. organizacja zmieniała nazwę na Związek Komunistów-Internacjonalistów Polski (ZKIP). Podczas „francuskiego zwrotu” (tatyka francuskich trockistów z lat 1934-1936, polegająca na przystąpieniu do Partii Socjalistycznej w celu zdobycia doświadczenia partyjnego oraz szerzenia rewolucyjnych poglądów w ruchu robotniczym) działacze ZKIP przystąpili do Bundu, gdzie trockiści utworzyli własną frakcję, oraz do PPS.

Bolszewicy-Leniniści

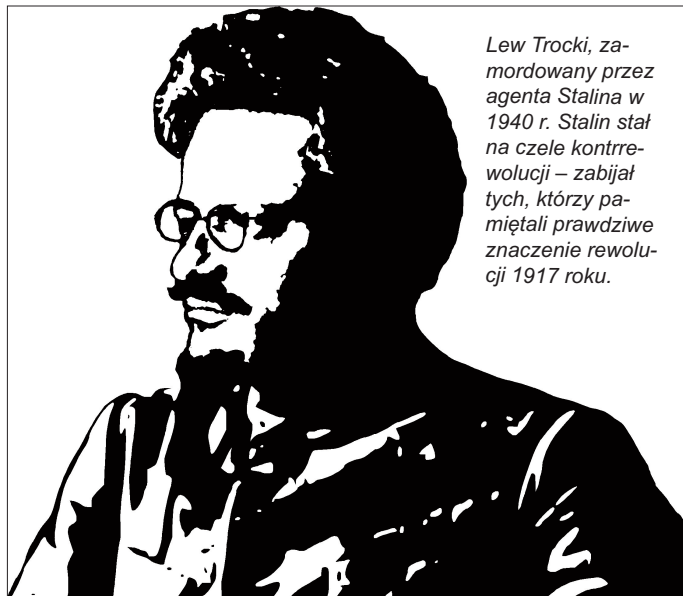
W 1936 r. po opuszczeniu Bundu i PPS trockiści postanowili reaktywować ZKIP, ale już pod nazwą Bolszewicy-Leniniści (BL). BL posiadała placówki w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Kielcach oraz w Zagłębiu Dąbrowskim, Częstochowie, Lublinie, Wilnie i Lwowie.

Bolszewicy-Leniniści wyrażali jasno swój sprzeciw w stosunku do poczyną stalinowskiej biurokracji wobec działaczy KPP. Z odezwę pierwszomajowej B-L z 1938 r.: „Stalin ostatecznie dobił KPP, ongiś dumę i bohaterską awangardę proletariatu Polski, dzisiaj zładaczą agenturę GPU”. Z Listu otwartego do członków KPP i KZMP w lutym 1938 r.: „Z rozkazu Stalina, Jeżowa i Litwinowa, Komintern rozwiązał KPP i KZMP. Formalne rozwiązanie KPP poprzedziło rozgromienie kierowniczego sztabu partii, tak obecnego, jak i poprzedniego, (...) którzy jak wielu, wielu innych działaczy zostali zabici bądź zamęczeni zostali w katowniach GPU”.

Prześladowani przez władze II RP, NKWD oraz hitlerowców

Nocą 6 II 1939 r. siły policyjne II RP przeprowadziły „likwidację organizacji trockistowskiej w Warszawie”, podczas której zatrzymano 70 osób. W niedługim czasie podobne akcje przeprowadzono również w innych miastach. Ogółem uwięziono ok. 200 osób. Po wejściu Armii Czerwonej do Polski 17 września 1939 r. NKWD aresztowało trockistów oraz osoby podejrzane o sprzyjanie trockistom, represjonowało również trockistów uciekających przed prześladowaniami z terenów okupowanych przez nazistowskie Niemcy.

David Kański



Lew Trocki, zamordowany przez agenta Stalina w 1940 r. Stalin stał na czele kontrrewolucji - zabijał tych, którzy pamiętali prawdziwe znaczenie rewolucji 1917 roku.

osoby. Według szacunkowych obliczeń w 1937 r. aresztowano 8000 osób, w 1938 r. - 5600 i w 1939 r. - 3000. W areszcie osadzono odpowiednio 4 tys., 3 tys. i w 1939 r. 1500 komunistów. W dalszym ciągu osoby podejrzane osadzano w Miejscu Odosobnienia w *Berezie Kartuskiej* (Antoni Czubiński - *Komunistyczna Partia Polski (1918-1938): Zarys historii*).

W czasach nasilenia się kontrrewolucyjnego stalinowskiego terroru polscy działacze KPP udający się do ZSRR w ramach wymiany więźniów politycznych (na mocy porozumienia o wymianie więźniów politycznych między ZSRR i Polską zawartego w 1927 r.) oraz jako emigranci polityczni uciekający z Polski przed prześladowaniami władz II RP w większości przypadków zostali fizycznie unicestwieni. Z 3817 członków KPP przebywających w tym czasie na terenie ZSRR stalinowskie czystki przeżyło nie więcej niż 100 osób (Ryszard Nazarewicz - *"Komintern a lewica polska. Wybrane problemy"*).

Podczas II wojny światowej, na podstawie umowy polsko-radzieckiej, więźniów polskich przebywających na terenie ZSRR objęła amnestia. Jednak zgodnie z instrukcjami NKWD zakazano zwalniać polskich działaczy powiązanych z KPP. W 1941 r. grupa inicjatywna Polskiej Partii Robotniczej zwróciła się do Dymitrowa (sekretarz generalny Kominternu) z prośbą o wydobycie z więzień i obozów w ZSRR działaczy KPP w celu wzmocnienia

Szpital – Dąbrowa Górnicza Strajk ostrzegawczy

W szpitalu im. Starkiewicza związki zawodowe wspólnie walczą o podwyżki wynagrodzeń i bardziej sprawiedliwą politykę płacową. W szpitalu od 2015 roku trwa spór zbiorowy spowodowany tym, że kierownictwo placówki nie spełniło własnych obietnic dotyczących podwyżki płac. Ponadto rozpiętości w wynagrodzeniach osób pracujących na tym samym stanowisku sięgają kilkuset złotych, co jest odbierane przez personel, jako głęboka niesprawiedliwość i próba podzielenia załogi. By skłonić kierownictwo szpitala do zajęcia się żądaniami pracowników, 22 marca przeprowadzono dwugodzinny strajk ostrzegawczy o charakterze rotacyjnym.

Szpital Specjalistyczny w Kościerzynie Związkowcy mają dość - podwyżki albo strajk

Pracownicy szpitala domagają się trzystu złotych podwyżki i wprowadzenia nowego, bardziej sprawiedliwego regulaminu wynagrodzeń. Od dwóch lat wszystkie sześć organizacji związkowych działających w kościerskim szpitalu pozostaje w sporze zbiorowym z pracodawcą, a od 1 grudnia 2015 r. obowiązuje pogotowie strajkowe. Dotychczasowe próby porozumienia się z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego (współwłaścicielem szpitala) i zarządem placówki nie dały rezultatu, dlatego związkowcy nie wykluczają strajku.

Bank BPH Związki zawodowe grożą strajkiem

W wyniku restrukturyzacji banku pracę może stracić nawet 1700 osób. NSZZ Solidarność i Niezależny Związek Zawodowy Pracowników Bankowości i Usług "Dialog 2005" bronią praw pracowników zagrożonych zwolnieniem. Chodzi m.in. o wysokość odszkodowań i zachowanie dotychczasowych uprawnień pracowniczych osób przechodzących do innych miejsc pracy. To, co proponuje pracodawca, jest nie do przyjęcia - mówią związkowcy i nie wykluczają strajku.

UPC Referendum strajkowe

Związkowcy z UPC nie zgadzają się na przeniesienie 166 pracowników działu technicznego do firmy zewnętrznej, ponieważ takie przeniesienie może w konsekwencji zakończyć się ich zwolnieniem z pracy. Dlatego związki domagają się pieniężnych odszkodowań dla tych pracowników. Na tym tle w firmie trwa spór zbiorowy z pracodawcą. Od 15 do 21 marca przeprowadzone zostało internetowe referendum strajkowe. W tej samej sprawie 11 marca w Warszawie przed siedzibą spółki protestowali pracownicy UPC z całej Polski.

Huhtamaki Foodservice Poland Czeladź Spór zbiorowy

15 marca Solidarność ze spółki produkującej opakowania jednorazowe wszczęła spór zbiorowy z pracodawcą w sprawie podwyżek płac. Związek żąda podniesienia zarobków o 300 złotych brutto, pracodawca proponuje podwyżkę płac zasadniczych o 80 zł brutto zł i dodatkowo 20 zł brutto (!) dla 20 proc. najlepszych pracowników. Kwoty te są nie do przyjęcia - mówią związkowcy i zapowiadają dalszą walkę.

DHL Przeciwko łamaniu praw pracowniczych

8 marca pod ambasadą niemiecką w Warszawie odbył się protest w ramach światowej kampanii dotyczącej poprawy warunków zatrudnienia w niemieckiej firmie DHL. W Polsce w DHL pracuje ponad 5 tys. osób, głównie magazynierów i kurierów. Praca wielu z nich ma formę samozatrudnienia lub zatrudnienia poprzez firmy zewnętrzne. Zarobki często są tylko nieco powyżej minimalnego wynagrodzenia, a czas pracy nieregularny. Organizatorem globalnej kampanii przeciwko łamaniu praw pracowniczych w DHL jest Międzynarodowa Federacja Handlu (ITF) oraz UNI Europa.

PKP Cargo Sukces związków

15 marca zostało zawarte porozumienie między pracodawcą a związkami kolejarzami w spółce. Związki wywalczyły cofnięcie centralizacji spółki i zmian reorganizacyjnych na poziomie poszczególnych zakładów. Kwestią otwartą pozostały sprawy płacowe. Na ich rozwiązanie strony wyznaczyły sobie czas do końca czerwca. Konflikt w sprawie podwyżek płac oraz planowanych zmian organizacyjnych w PKP Cargo trwał przez prawie cały ubiegły rok. Rozmowy płacowe rozpoczęły się w lutym. W lipcu został wszczęty spór zbiorowy, w sierpniu przeprowadzono referendum strajkowe, w którym większość załogi opowiedziała się ze strajkiem. Ponieważ kolejne rozmowy nie przyniosły porozumienia, strona związkowa zapowiedziała strajk w całej spółce. Podpisane 15 marca porozumienie oznacza zakończenie akcji protestacyjnej.

Szpital "Zdrowie" w Kwidzynie Nie - sprzedaży szpitala



29 lutego rozpoczęła się okupacja sali obrad w Starostwie Powiatowym w Kwidzynie. Uczestniczyli w niej pracownicy powiatowego szpitala i przedstawiciele NSZZ „Solidarność”, Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Ratownictwa Medycznego oraz Związku Zawodowego Techników Medycznych Elektryki.

Pracownicy domagali się odstąpienia od zamiaru sprzedaży większości udziałów samorządowych prywatnej spółce, opracowania programu rozwoju szpitala oraz realizacji postulatów płacowych.

Ratownicy medyczni - Wadowice Demonstracja w sprawie podwyżek

W Wadowicach 17 marca odbył się uliczny protest pracowników Państwowego Ratownictwa Medycznego. Protestujący domagali się podwyżek wynagrodzeń.

Amazon Potrzeba nam międzynarodowej solidarności pracowniczej

W oświadczeniu z 3 marca Sekcja Krajowa Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność” protestuje przeciwko zwolnieniu z pracy Mickaela Soullier ze Związku Zawodowego FEC-FO we Francji, pracującego w Amazon. Został on zwolniony z powodu swojej działalności związkowej. Związek Solidarność domaga się przywrócenia go do pracy i wzywa do współpracy między związkami zawodowymi różnych krajów, bo to czyni walkę o prawa pracownicze i związkowe bardziej skuteczną.

Państwowa Opera Bałtycka w Gdańsku Spór o płace

Pracownicy opery od dwóch lat pozostają w sporze zbiorowym z dyrekcją na tle płacowym. Od początku marca przerodził się on w czynny protest, gdy marszałek zablokował dwustuzłotowe podwyżki, które mieli otrzymać od początku roku. Związkowcy z Solidarności 1 marca rozpoczęli protest głodowy w urzędzie marszałkowskim. Protest był kontynuowany w różnych formach, m.in. rozdawano ulotki na widowni opery informujące o postulatach pracowników.

Pracownicy ochrony Mają dość śmieciówek – organizują się

Dwa miliony osób w Polsce pracuje w oparciu o umowy cywilnoprawne. Z badań wynika, że aż 85 proc. z nich zostało zmuszonych przez pracodawcę do takiej formy zatrudnienia. Takie osoby też mogą organizować się w związki zawodowe.

Dobrym przykładem jest warszawska Organizacja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Firm Ochrony, Cateringu i Sprzątania działająca w branży, w której liczba umów śmieciowych jest najwyższa, a płace najniższe. Zrzeszyło się w niej już 5 tys. zatrudnionych w firmach Impel, Juwentus, Konsalnet, Solid, Ekotrade i Securitas.

Związek w rozmowach z pracodawcami powołuje się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który orzekł w czerwcu 2015, że ograniczenie prawa do zrzeszania się w związkach tylko do osób zatrudnionych na umowach o pracę jest sprzeczne z konstytucją.

To dzięki związkowi w firmie Solid powstał fundusz pomocowy, z którego mogą korzystać i pracownicy i "zleceniobiorcy". Gdy sześciu "zleceniobiorców" zginęło w wypadku busa w drodze do pracy, dzięki funduszowi ich rodziny otrzymały wsparcie. Podobna organizacja powstała przy Stoczni Gdańskiej. Zrzesza już 200 osób na umowach cywilnoprawnych i samozatrudnionych. Wynegocjowała m.in. urlopy dla samozatrudnionych i dopłaty do składek do ZUS osób wypchniętych do samozatrudnienia.

High-Rise (Wieżowiec) Kontrowersje i emocje

Od 15 kwietnia można w kinach obejrzeć najnowszy film Bena Wheatley'a *High-Rise*. Brytyjski reżyser jest znany przede wszystkim ze stosunkowo niskobudżetowych produkcji, m. in. *Lista płatnych zleceń* (ang. *Kill List*, 2011) oraz *Turyści* (ang. *Sightseers*, 2012). *High-Rise* (2015) to pierwszy tak duży projekt Wheatleya.

Już od momentu debiutu na festiwalu w Toronto we wrześniu ubiegłego roku film wzbudza kontrowersje i skrajne emocje krytyków. Być może dlatego, że jest ekranizacją (równie kontrowersyjnej skądinąd) powieści angielskiego pisarza Jamesa Ballarda o tym samym tytule.

Wydana w 1975 roku *High-Rise* (pierwsze polskie wydanie w 2000 roku pod tytułem *Wieżowiec*) to stosunkowo mało znana powieść Ballarda, któremu największą sławę przyniosły *Kraska* (ang. *Crash*, 1973) i autobiograficzne *Imperium Słońca* (ang. *Empire of the Sun*, 1984). Obydwie doczekały się wersji filmowych (Steven Spielberg – *Empire of the Sun*, 1987; David Cronenberg – *Crash*, 1996).

High-Rise była przez długie lata uważana za "niemożliwą do sfilmowania". Właściciel praw do adaptacji podejmował próby ekranizacji już od końca lat 70-tych, jednak dopiero Ben Wheatley podjął się tego karkołomnego zadania, a efektem jego pracy jest film niepokojący, groteskowy i psychodeliczny.

Do luksusowego wieżowca projektu Anthony'ego Royal (Jeremy Irons) wprowadza się młody, pełen aspiracji doktor Robert Laing (bardzo dobra rola Toma Hiddlestonea).

Czterdziestopiętrowy apartamentowiec na przedmieściach Londynu zaprojektowany jest tak, aby zaspokoić wszystkie potrzeby bogatych, wykształconych i uprzywilejowanych lokatorów. Wkrótce okazuje się, że "doskonała" w zamyśle konstrukcja ma jednak wady. Nieustanne awarie zaczynają irytować wymagających, zepsutych mieszkańców.

W jednolitej wydawałoby się społeczności lokatorów coraz wyraźniej widać rozwarstwienie i nierówność. Utopijna idea architekta - o zgodnej, żyjącej w luksusie społeczności, której wszystkie potrzeby są zaspokojone -



okazuje się mrzonką, bowiem klasyczne podziały klasowe w tym "udokonalonym kapitalistycznym marzeniu" nie tylko przetrwały, ale wręcz mają się doskonale.

Nietrudno zgadnąć, że takie napięcie może mieć tylko jedną konsekwencję – bunt sfrustrowanych dolnych

(biedniejszych) pięter. Dr Laing, jakiego poznajemy na początku, przechodzi wraz z budynkiem swoistą metamorfozę. Trudno powiedzieć po czyjej stoi stronie, a może jest jedynie obserwatorem...

O ile przekaz filmu (tak jak powieści) jest nie do końca jasny, to sama produkcja na pewno zasługuje na uwagę. Fani Stanleya Kubricka doszukają się zapewne analogii z *Mechaniczną pomarańczą* pod względem nastroju i scenografii.

Ci, którzy widzieli *Brazil* Terry'ego Gilliana zobaczą podobną "przyszłość w stylu retro" również w *High-Rise*. Klimat lat 70-tych jest bardzo dobrze oddany, w najmniejszych szczegółach, począwszy od kolorystyki, scenografii i kostiumów, na muzyce skończywszy (klasyka połączona z brzemieniem lat 70-tych).

Na uwagę zasługuje zwłaszcza ciekawa wersja znanego przeboju ABBY - S.O.S. – w wykonaniu niezależnego brytyjskiego zespołu Portishead. Bardzo dobra obsada i dobra gra aktorska to kolejny atut filmu – wspomniani Irons i Hiddlestone oraz Luke Evans (w roli zbuntowanego lokatora Richarda Wildera), ale również bardzo dobre role kobiece – Sienna Miller jako Charlotte Melville, Elisabeth Moss jako Helen Wilder oraz Keeley Hawes w roli żony Architekta - Ann Royal.

Ela Bancarzewska

Pasolini Więcej niż reżyser

Ponad półtora roku od światowej premiery do polskich kin wchodzi *Pasolini*, francusko-włosko-belgijska produkcja o włoskim reżyserze Pierze Paolo Pasolinim. Pasolini urodził się w 1922 roku w Bolonii, mieście o lewicowych tradycjach.

Szczyt jego kariery przypada na lata sześćdziesiąte i początek lat siedemdziesiątych. Pasolini był nie tylko reżyserem, ale także pisarzem, poetą, lewicowym aktywistą i wielkim fanem futbolu. W czasie wojny był członkiem antyfaszystowskiej partyzantki w północnych Włoszech.

Pasolini nie krył swojego homoseksualizmu w czasach kiedy wsadzano ludzi do więzienia za orientację seksualną. Jeszcze pod koniec lat czterdziestych został wydalony z Komunistycznej Partii Włoch za swój homoseksualizm. Pasolini został także na krótko aresztowany za rzekome "błuznierstwo" w swoim krótkometrażowym filmie *La ricotta* (1963).

Pasolinemu przypięto łatkę jednego z najbardziej kontrowersyjnych artystów. Stało się to za sprawą jego

ostatniego filmu *Salò, czyli 120 dni Sodomy* z 1975 roku, opartego luźno na opowiadaniu Markiza de Sade. Film jedynie formą nawiązuje do twórczości Sade'a. Tytułowe Salò to oczywiście faszystowska republika, w której ukrywał się Mussolini po wejściu aliantów do Włoch w 1943.

Film jest pełen scen torturowania wytapanych mieszkańców Salò przez SS-manów. Realizm filmu spowodował iż *Salò, czyli 120 dni Sodomy* nigdy nie trafił do szerszej dystrybucji, a w wielu krajach nadal jest zakazany. Zamiarem Pasoliniego nie było szokowanie publiczności okrucieństwem scen, a raczej ukazanie brutalności reżimu faszystowskiego.

Szkoda, iż Pasolini głównie jest zapamiętany poprzez "kontrowersyj-

ność" *Salò*. Wcześniejsza twórczość Pasoliniego porusza tematy społeczne i filozoficzne (marksizm i chrześcijaństwo) w bardziej przystępny sposób tak jak w *Ptakach i Ptaszyskach* (1966) czy *Teoremat* (1968). Jego filmy zdobywały nagrody na fes-



Willem Dafoe jako Pasolini.

tivalach w Berlinie, Wenecji i Cannes.

Pasolini uważany jest za jednego z najbardziej wybitnych włoskich reżyserów. Warto także wspomnieć, iż do wielu obrazów Pasoliniego muzykę

skomponował wielki Ennio Morricone.

Niekrywanie bycia gejem, lewicowe poglądy i przede wszystkim twórczość spowodowały, iż Pasolini przysporzył sobie wielu wrogów. W listopadzie 1975 reżyser został brutalnie zamordowany. Początkowo ustalono, iż zabójstwa dokonał młodszy kochanek Pasoliniego.

Dopiero po trzydziestu latach śledztwa, w 2005 roku, stwierdzono, iż za zamachem stała włoska mafia, dla której Pasolini był "brudnym komuchem".

Właśnie do ostatnich dni życia twórca nawiązuje film *Pasolini* w reżyserii Abela Ferrary. W rolę tytułową wcielił się amerykański aktor Willem Dafoe. Pomimo iż Dafoe to bardzo utalentowany i wszechstronny aktor, ten wybór może budzić pewne kontrowersje. Głównie poprzez używanie języka angielskiego i włoskiego na przemian, raczej niż tylko włoskiego, którym przecież na co dzień posługiwał się Pasolini.

Nie bacząc jednak na ten "lingwistyczny" błąd, *Pasolini* przekonuje politycznym realizmem epoki. Oprócz filmu o Pasolinim, warto sięgnąć do filmów Pasoliniego.

Pasolini w polskich kinach od 1 kwietnia.

Maciej Bancarzewski

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja ma członków i grupy w różnych miastach, m.in. w **Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Trójmieście, Wrocławiu, Poznaniu i Kielcach**. Organizujemy spotkania, uczestniczymy w różnych kampaniach, wydajemy gazetę i literaturę o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami w Twojej miejscowości **zadzwoń** pod numer telefonu, **napisz do nas maila** lub **skontaktuj się z nami na Facebooku**.

Zapraszamy na spotkania **Pracowniczej Demokracji** w **środy o godz. 18.30** w **Warszawie u FZZ "Metalowców"** **ul. Długa 29, I piętro, sala 107** (blisko stacji metra Ratusz)

Sprzedaż gazety, Warszawa: **soboty, godz. 12.00-13.00**, Metro Centrum.

Kontakt do nas: tel. 022 847 27 03
697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl
facebook.com/pracdem

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**



wydawnictwo **adam marszałek** 2015

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł



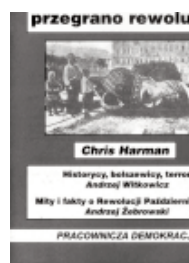
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



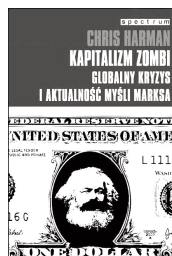
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: **pracdem@go2.pl** - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

UL. DŁUGA 29 / STACJA METRA: RATUSZ ARSENAŁ
I PIETRO / SALA 115
WARSZAWA

WEEKEND ANTYKAPITALIZMU 15-17.04. 2016

organizowany przez
pracowniczą demokrację
pracownicza-demokracja.org
facebook.com/pracdem



PIĄTEK 15 KWIETNIA

18.00

Turcja – lewica, Kurdowie
a brutalność Erdogana

Roni Margulies z Turcji
Dziennikarz, poeta, antykapitalista (DSIP)

SOBOTA 16 KWIETNIA

11.00

Episkopat, Kaczyński i ich
antyaborcyjny gwałt na kobietach

Natalia Broniarczyk
Federacja na rzecz kobiet i planowania rodziny

Katarzyna Paprota
Partia Razem

Ellisiv Rognlien
Pracownicza Demokracja

12.30

Kryzys współczesnych rządów lewicy
– w świetle analiz Róży Luksemburg

Andrzej Żebrowski
Pracownicza Demokracja

14.00

Jak wzmocnić związki zawodowe
i politykę walki pracowniczej?

Małgorzata Aulejtner
pielęgniarka (OZZPIP)

Piotr Szumlewicz
dziennikarz, doradca OPZZ

Uczestniczka strajku w łódzkim MOPS

Joanna Puszwacka
Pracownicza Demokracja

15.30

Dość straszenia uchodźcami
– zatrzymajmy falę rasizmu

Kamil Kamiński
Przestrzeń Wspólna

Roni Margulies
z Turcji

NIEDZIELA 17 KWIETNIA

11.30

NATO, imperializm
i „Państwo Islamskie”

Filip Ilkowski
Pracownicza Demokracja

13.00

Jak rozumieć pseudosocjalny
autorytaryzm PIS-u i stawić mu czoło?

Przemysław Wielgosz
Le Monde diplomatique – edycja polska

Piotr Trzpił
Pracownicza Demokracja

14.30

Jak budować autentyczną
lewicę w Polsce?

Piotr Ikonowicz
Ruch Sprawiedliwości Społecznej

Przedstawiciel/ka Partii Razem

Przedstawiciel/ka Partii Zieloni

Ellisiv Rognlien
Pracownicza Demokracja